

Miksza: Nazwisko w oryginale to nie przywilej, a prawo

zw.lt/salon-polityczny/miksza-nazwisko-w-oryginale-nie-przywilej-prawo/



„Na przykład zapis o „nazwisku nadanym małżonkowi czy dziecku”. Nie nadajemy nazwiska małżonkowi – to jakieś prawa feudalne. Małżonkowie mogą zdecydować, że przybierają nazwisko żony lub męża, z kolei dziecko przy urodzeniu nabywa nazwisko ex lege. Już wobec takich zapisów można mieć pewne wątpliwości” – komentuje Katarzyna Miksza.

Prawniczka krytykuje także zapis, który zakłada stosowanie się do Zasad Międzynarodowej Organizacji Awiacji, czyli przepisywanie nazwisk bez znaków diakrytycznych.

„Standardy europejskie nie zobowiązują do przepisywania znaków diakrytycznych, ale zmiana nawet jednej literki, pominięcie znaku dakrytycznego w przypadku obcokrajowców oznacza dla danej osoby, że przyjedzie do swojego kraju i prawdopodobnie będzie musiała korzystać z różnych procedur zmiany nazwiska – bo Lukasz nie staje się Łukaszem. Jak skomplikowana będzie to procedura, zależy oczywiście od prawodawstwa danego państwa. Jednak zmiana każdej literki w nazwisku to tworzenie podwójnej tożsamości. Mamy możliwości techniczne do zapisu znaków diakrytycznych, na pewno nie jest to problemem” – uważa Katarzyna Miksza.

Na początku maja dr Miksza wzięła udział w posiedzeniu Komisji Petycji Parlamentu Europejskiego, podczas którego była między innymi rozpatrywana petycja prawnika z Gdańska Tomasza Snarskiego, dotycząca sytuacji mniejszości polskiej na Litwie.

„Petycja Tomasza Snarskiego nie jest jedyną petycją przeciwko Litwie – jest ich więcej, zwłaszcza w zakresie edukacji. Liczba petycji świadczy o tym, że co najmniej mniejszość nie jest zadowolona z tego, jak wygląda sytuacja. Dlatego trwają badania, postępowania wyjaśniające” – opowiada Katarzyna Miksza.

„Regulacja praw mniejszości nie leży w zakresie kompetencji Komisji Europejskiej – przede wszystkim należy do

zakresu prawa państw unijnych, nie jest jednak również zupełnie wyłączona, ponieważ prawa mniejszości są prawami człowieka, a te są chronione przez prawo unijne” – dodaje ekspert.

Jak mówi, pisma wydane przez instytucje unijne mają charakter rekomendacyjny, jeżeli jednak zostanie stwierdzone naruszenie, może to doprowadzić do wydania orzeczenia przez Trybunału Sprawiedliwości, co wiąże się z konkretną odpowiedzialnością państwa.

„Tego rodzaju petycje są po to, by zwrócić uwagę, że coś jest nie tak, że prawa mniejszości narodowych nie są w pełni implementowane, że mamy konwencję ramową, która nie jest wdrożona. Tłumaczą też dla mniejszości i dla większości, czym jest równość i czym jest niedyskryminacja. Poprzez takie petycje, zwracanie uwagi na problemy, społeczeństwo litewskie ma szansę uświadomić sobie, że jednak nie są to przywileje, tylko prawa – że mamy prawo uczyć się w języku ojczystym, mamy prawo do nazwisk czy tabliczek. Jeżeli będziemy milczeli na ten temat, nikt na to nie zwróci uwagi. Czy to doprowadzi do jakichś zmian w państwie? Każdy mały krok jest krokiem do przodu, a stanie w miejscu tak naprawdę oznacza cofanie się do tyłu” – zauważa dr Katarzyna Miksza.

Tagi: [Katarzyna Miksza](#) [Pisownia nazwisk](#) [Prawa człowieka](#)